

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Wykrycie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej we Lwowie. Spiskowcy dokonywali napadów na poczty i rabowali pieniądze państwowe Na czele bandy stali synowie ruskiego „parocha“.

W żeńskim klasztorze ukraińskim we Lwowie mieścił się bogato zaopatrzony arsenał.

Lwów, 2. 9. — Telefonem. — Policja polityczna we Lwowie wykryła tajną wojskową organizację ukraińską, która dokonała w ostatnich czasach szeregu napadów na poczty w Małopolsce Wschodniej. Pierwszego napadu dokonali spiskowcy ukraińscy dnia 27 marca r. b. na pocztę we Lwowie. W czasie tego napadu skradziono z wozów pocztowych, stojących na dziedzińcu poczty głównej kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Policja kryminalna aresztowała wówczas kilku funkcjonariuszów pocztowych pod zarzutem dokonania napadu. Wkrótce jednak musiano ich zwolnić, ponieważ wykazali swą niewinność.

W kilka miesięcy później dokonano napadów na poczty pod Kałuszem, Doliną i Bohorodczanami. Przy napadach zrabowano znaczne sumy na szkodę skarbu państwa. W Bohorodczanach zginął podczas napadu posterunkowy policji Gromadko.

Napadami tymi zainteresowała się policja polityczna we Lwowie i ujęła w swe ręce prowadzenie dochodzeń.

Punktem wyjścia dla śledztwa stał się czarny kapelusz zgubiony w ogrodzie Pojezuickim przez jednego z uczestników napadu na pocztę lwowską.

Żmudne dochodzenia uwieńczone zostały pomyślnymi wynikami.

Przywódcami tajnej organizacji ukraińskiej i głównymi sprawcami napadów na poczty — okazali się dwaj bracia Baranowscy, synowie księdza ukraińskiego z miejscowości Temerowce pod Stanisławowem.

Policja lwowska samochodem udała się do Temerowic. Gdy policjanci wkroczyli do mieszkania — paroch ukraiński i jego żona usiłowali wszelkimi sposobami odwrócić uwagę policji.

Tymczasem dwaj poszukiwani synowie parocha Roman i Jarosław oraz trzeci ich wspólnik niejaki Pasławskij, znany pod pseudonimem „Nowak“, wyskoczyli przez okno i zaczęli uciekać w pole. Policja z karabinów zaczęła strzelać za uciekającymi. Ksiądz ukraiński Baranowski usiłował przeszkadzać policjantom w strzelaniu i celowaniu uderzając łaską po karabinach.

Na nic się to nie przydało. Baranowski i Pasławskiego aresztowano. Przy jednym z Baranowskich znaleziono klucz od kasy werthajmowskiej. Klucz ten stał się punktem wyjścia do dalszego śledztwa. Droga wywiadów i poufnych doniesień policja doszła do przekonania, że klucz ten pasuje do zamku jednego z mieszkań we Lwowie.

Policja wkroczyła w nocy do realności

należącej do grecko - katolickiego konsystorza przy ulicy Ubocz 4 we Lwowie.

W rzeczywistości tej mieszkają zakonnice ukraińskie. Klucz nadał się do jednego z mieszkań. Wkroczone do środka i zastano tam dwóch śpiących osobników.

Byli nimi Mikołaj Kowalysko, b. student medycyny i Włodzimierz Szumskij, b. teolog.

Pograżonych w głębokim śnie obezwładniono i przystąpiono do rewizji. Znaleziono w mieszkaniu prawdziwy magazyn amunicji.

Znajdowało się tam kilkanaście rewolwerów, wiele karabinów, szabel, dużo naboju, prochu i dynamitu. Znaleziono również mapę sztabu generalnego i cenne zapiski.

Lokatorów aresztowano, a napiski naprowadziły policję na ślad jeszcze jednego mieszkania, którym tajna organizacja ukraińska rozporządzała we Lwowie. — Mieszkanie to znajdowało się w jednym z domów przy ulicy św. Kingi.

Ze znalezionej tam korespondencji szwajcarskiej okazało się, że istnieje jeszcze jeden wspólnik bandy nazwiskiem Olyński, który przebywa w Poznaniu.

Na telefoniczne żądanie policji lwowskiej aresztowano w Poznaniu Olyńskiego, który przebywał tam pod fałszywym nazwiskiem.

Wszyscy aresztowani przyznali się, iż tworzyli tajną wojskową organizację ukraińską i że dokonywali napadów na poczty. Oddano ich do dyspozycji sądu karnego.

Po powrocie „z Kurortu“.



— Co słyhać obecnie w Łodzi?

— Gęganie...

— ? ? ? ?

— No tak, gęganie gąsek bolszewickich, które przybyły po wizycie

„Wniesztorgu“ do naszego miasta.

Organ p. Józefa Caillaux za Niemcami, a przeciw Polsce

Obok „korytarza“ i Śląska także Poznańskie „raną otwartą“
Niesłychane napaści.

Paryski organ p. Józefa Caillaux „Ere Nouvelle“ swój numer z dnia 30 ub. m. całkowie poświęca p. Józefowi Caillaux.

Po superlatywach, które kończą się porównaniem p. Caillaux z Thiersem, znajdujemy zaraz poniżej artykuł inny, zatytułowany „Niezbędna negocjacja“.

Autor powołuje się wielokrotnie na opinię p. Caillaux o konieczności zastąpienia bezpośrednio polityki francuskiej inną, poczem już w konkluzjach o tej „innej“ polityce pisze najdosłowniej, co następuje:

„Jak powiedział znowu Caillaux: — „Herriot otworzył okna Francji“. Otóż od tego czasu upłynął już rok. Jutro trzeba będzie pomóc w otworzeniu okien Niemiec na świat, aby Niemcy sobie tych okien nie wylamali z granatem w rękę.

„Żywe są te rany, które obecnie stanowią troskę każdego Niemca. Bezużyteczna i kosztowna okupacja nadreńska, Saara, plebiscyty mniej lub więcej autentyczne Górnej Śląska i Eupen, Klajpeda, Poznańskie i nadeszłyście ów korytarz gdański, który rozdziela dwie polacie Niemiec, bardziej niż kiedykolwiek ciągnące jedna ku drugiej, kochające się dlatego, że je chciano rozdzielić i codziennie policzkowane przez naszego polskiego przyjaciela, którego przyjaźń może nie jest zawsze taka, jakiej moglibyśmy się od niego spodziewać.

Tworzą się tedy opinie: — Polska nie jest zdolna do życia, żyje tylko z poparcia Francji. My, Niemcy i Rosjanie zrekonstruowani, zgnieciemy ją jak szczyptę prochu...“

Cały dwuszpalowy artykuł, w którym znajdują się te kwiatki, jest dytyrambem na cześć Niemiec i namiętną obroną ich krzywdy i niedoli i potępieniem dzieła „glupoty złoćców traktatu wersalskiego“ („l'imbécilité des malfaiteurs du Traité de Versailles“). Zakończenie tego artykułu, najwidoczniej rozmyślnie pomieszczonego w przeddzień obrad genewskich, brzmi: „Nie będzie nam zbyt długo wolno pozostawać narodem pod bronią. Konwencje międzynarodowe z jednej strony, konieczności budżetu z drugiej, rozbroją nas. Skorzystajmy z tego, że wydajemy się jeszcze potężni, aby podać rękę szlachetną tym Niemcom, którzyby mogli może niebawem odmówić nam podania swojej, przedstawiając nam pięść groźną dla jutra naszej narodowej całości“.

Autor tego artykułu jest Francuzem. nazywa się George Deslaurens. Pomieszcza go na wybitnym miejscu „Ere Nouvelle“, dziennik bliski francuskiemu rządowi i podkreślający swoje bliskie stosunki z ministrem Caillaux. Pomieszcza go manifestacyjnie. Jest to symptom sytuacji, której tylko zaślepienia lekkożylności może nie traktować bardzo poważnie.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	27,35
Nowy-York	5,63
Paryż	26,49
Praga	16,71
Szwajcaria	109,10
Włochy	21,40

Druga przedg. warszawska.

Dolar	5,80
-------	------

Tendencja bez zmiany.

Pierwsza przedgiełda gdańska.

Gdańsk	złoty 92,26 do 92,49
Warszawa	91,64 do 91,86
Dolar	5,22 do 5,23

Odpowiedzialność P. P. S. za uchwały kongresu marsylskiego

Zgóry można było przewidzieć, że kongres socjalistycznej międzynarodówki w Marsylii stanie się terenem eksperymentalnym dla stwierdzenia jak daleko postąpił proces odzyskania utraconych w ciągu wojny światowej wpływów przez niemiecką socjaldemokrację. Horoskopy dla Niemców były bardzo korzystne, albowiem już przed kongresem p. Blum przywódca socjalistów francuskich, pochodzący notabene z ghetta polskiego galicyjskiego i mający dlatego pewną wrodzoną predylekcję do Niemczyzny, oświadczył oficjalnie, że partja jego poprze wszelkie usiłowania zdążające do zapoczątkowania ścisłego współżycia Francji z Rzeszą.

Enuncjacja ta świadczyła o tem, że skończył się okres samodzielności francuskiej socjalnej demokracji, albowiem nie ulegało wątpliwości, że „zbliżenie” do Niemców mogło w praktyce być wykonane jedynie w formie oddania tym ostatnim kierownictwa ruchu socjalistycznego, które wynikiem im się z rąk w sierpniu 1914 roku.

Wobec takiego stanu rzeczy nietrudno było przewidzieć w jakim kierunku potoczą się obrady i jaki będzie ich wynik. — Polska nie mogła się spodziewać obiektywnego potraktowania swoich zagadnień, albowiem jest tajemnicą poliszynela, że niemiecka socjaldemokracja jest tylko narzędziem niemieckiego imperjalizmu. Udowodnił to przebieg wojny światowej, a także późniejsze przykłady z życia wewnętrznego Niemiec dobitnie podkreśliły ten charakterystyczny rys niemieckiego „urzędowego” socjalizmu.

Udział Polskiej Partji Socjalistycznej w kongresie był w takich warunkach lekomyślnością, albowiem dawał zgóry spodziewanym uchwałom antypolskim sankcję stronnictwa, które, jak to podkreślił poseł Niedziałkowski, reprezentuje miljon polskich wyborców.

Trzeba przyznać, że mowa posła Niedziałkowskiego, wolna była poza niektórymi mniejszemi usterkami od tego defektywnego serwilizmu wobec Niemiec, jakie cechuje ostatnie wystąpienie posła Diamanda. Mimo wszystkie zastrzeżenia, jakie się nasuwają, nie da się zaprzeczyć, że w przemówieniu posła Niedziałkowskiego przebiegała troska o całość naszego terytorjum państwowego, co się wyraziło głównie w ustępie o kurjatarzu pomorskim i Śląsku Cieszyńskim. Ale już w jego mowie dała się odczuć troska o uchwały kongresu, albowiem przewidywał treść nieprzychylną dla Polski i doremnie starał się odwrócić groźące niebezpieczeństwo. Tu właśnie ukazują się niekonsekwencja postępowania PPS, która zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że uchwały kongresu będą tylko wodą na młyn niemieckich i sowieckich imperjalistów, zdecydowała się w nim wziąć udział i za te uchwały wziąć na siebie odpowiedzialność.

Uchwały te charakteryzuje najlepiej punkt 3, który otwarcie występuje przeciw traktatowi wersalskiemu i polskiej granicy wschodniej, ustalonej uchwałą konferencji ambasadorów:

Międzynarodówka domaga się prawa stanowienia o sobie wszystkich narodów, które traktatami od r. 1918 oraz uchwałami Konferencji ambasadorów zostały poddane obcemu panowaniu.

Za ten punkt uchwały, ponosi odpowiedzialność także PPS, o tem opinja publiczna naszego kraju musi pamiętać. N.

Nagła śmierć posła Hulaka.

Z Warszawy donoszą nam: Zmarł tu nagle poseł Hulak, jeden z wybitnych posłów P. S. L. „Piasta”. Zmarły zjadłszy w jednej restauracji baraninę i napiwszy się piwa, nagle dostał skrętu kiszek i wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

Zmarły był jedną z bardzo popularnych osobistości w Sejmie.

—(1)—

Dr. Mierzyński zmienia chorągiewkę.

Dowiadujemy się, że znany z niefortunných występów politycznych na terenie Łodzi dr. Z. Mierzyński na Kongresie Marsylskim wystąpił z delegacji „niezależnych socjalistów” oraz z samej tej partji.

Niemcy walczą przeciw Polsce bezczelnem i potwornem kłamstwem!

Mowa premjera Grabskiego była według Niemców aktem kapitulacji. Biuro Wolffa musiało „odszcześcić” oszczercze doniesienie.

Przyzwyczajeni jesteśmy do przekreślenia i kłamstw niemieckich zwłaszcza, jeżeli chodzi o Polskę. Jednakże telegram rozesłany drogą radjo przez znajdującą się w ręku ciężkiego przemysłu bardzo potężną agencję telegraficzną „Telegraphenunion” o przemówieniu premjera Grabskiego na ostatniej konferencji prasowej z d. 8 sierpnia, stanowi szczyt beczelności. — Brzmi on jak następuje:

„Polski prezydent ministrów Grabski oświadczył podczas konferencji prasowej, że Polska nie może istnieć bez traktatu handlowego z Niemcami. Traktat musi zostać za wszelką cenę zawarty („unter allen Umständen”). Delegacja polska podejmuje tedy znowu rokowania w Berlinie 15 września”.

Przecieramy oczy! Z telegramu tego wynika, że premjer Grabski kapituluje przed Niemcami. Tymczasem właśnie mowa p. Grabskiego była śmiałem powiedzeniem pod adresem Niemców: Jeżeli my-

ślicie, że się poddamy w narzuconej nam walce, to się mylicie. A w traktacie handlowym i stosunkach gospodarczych z Niemcami premjer Grabski specjalnie wyraził się, że jeżeli mowa jest o pożyczkach amerykańskich dla Polski. Znaczyła ona prosto, że przegraliśmy narzuconą nam przez Niemcy walkę gospodarczą, że straciliśmy widoki utrzymania naszej samodzielności gospodarczej i że jednym słowem nasze położenie gospodarcze i finansowe jest rozpaczliwe i beznadziejne.

Falszywa ta wiadomość rzucona została na cały świat. Łatwo wyobrazić sobie, co za wrażenie musiała ta wiadomość wywrzeć zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce w chwili, kiedy mowa jest o pożyczkach amerykańskich dla Polski. Znaczyła ona prosto, że przegraliśmy narzuconą nam przez Niemcy walkę gospodarczą, że straciliśmy widoki utrzymania naszej samodzielności gospodarczej i że jednym słowem nasze położenie gospodarcze i finansowe jest rozpaczliwe i beznadziejne.

To też należy poczytać za zasługę czynnikom rządowym, że zorientowały się w ataku i że poselstwo polskie w Berlinie

wymogło, iż urzędowe biuro Wolffa sprostowało fałszywy telegram. Otrzymałszy bowiem depeszę radjo, nadaną przez biuro Wolffa następującej treści:

„W depeszach naszych z dnia 29. 8. nadaliśmy wiadomość z Warszawy, według której polski minister Grabski dnia 28. 8. miał się wyrazić do przedstawicieli prasy i gospodarki, że Polska nie może istnieć bez traktatu handlowego z Niemcami i że traktat musi bezwzględnie zawierać Jak donosi nam poselstwo polskie, ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie upoważniło je do oświadczenia, że prezydent ministrów Grabski podobnego oświadczenia nie wygłosił”.

Zresztą wszyscy chyba zdają sobie sprawę z tego, iż z tej „próby sił”, narzuconej nam przez Niemcy, Polska musi wyjść zwycięsko. I nie pomogą tu Niemcom nawet metody, wykute w szkole Bismarcka.

Masowy wyjazd do Czechosłowackich „badów” przez zieloną granicę.

„Rzeczpospolita” podaje ciekawe relacje o obchodzeniu przepisów paszportowych przez naszą „lojalną” mniejszość narodową:

Zakopane zaroilo się w tym roku od letników-turystów, przeważnie mniejszości narodowych.

Publiczność ta zmienia się bezustannie.

Uderza szczególnie fakt masowego wyrabiania sobie przepustek turystycznych (na stronę czecho-słowacką) właśnie przez tych turystów, którzy z turystyką nie mają i nie mogą mieć niczego wspólnego. Przepustki te, wydawane przez posterunek policji w Zakopanem, mogą w myśl istniejących przepisów opiewać aż na 3 miesiące (dlaczego?! — skoro najdłuższe wycieczki taternicze trwają 3-8 dni).

Z taką przepustką jedzie się najspokojniej przez Nowy Targ i Suchą Horę do Szmeksu, a stamtąd (słuchajcie!) również najspokojniej do Karlsbadu lub Marienbadu. Władze czechosłowackie patrzy na ten lajdacki proceder przez palce, gdyż zwiększa to frekwencję w ich zdrojowiskach i przyczynia się do importu obcej waluty.

Powrót następuje bez żadnej zgola wizy tą samą drogą.

W ten sposób została odkryta nowa ruta do wód zagranicznych. Skoro nie można inaczej, trzeba zostać na pewien czas taternikiem (!).

Obowiązkiem Rządu jest wydać telegraficzne zarządzenie wstrzymania wydawania wszystkich przepustek turystycznych, z wyjątkiem kilkudniowych, wydawanych każdorazowo prawdziwym turystom, za okazaniem legitymacji członka „Towarzystwa Tatrzańskiego”. Inni turyści (!) i taternicy (!) muszą się zadowolić zwiedzaniem Tatr polskich.

Dopuszczając do tego rodzaju oszustw, pod hasłem popierania turystyki, narażamy się tylko na śmieszność. Ręczę, że Czesi już się z nas śmieją, i zacierają ręce, że handel idzie...

Prócz tego zarządzenia, (nie cierpiącego zwłoki), należy natychmiast zaprowadzić wzmocnioną kontrolę powracających przez Nowy Targ lub most na B-iałce turystów (!), wykonywaną przez wytrawnych starszych urzędników (przy udziale detektywów), i sprawy wszystkich tych turystów (!), wracających z Karlsbadów i Marienbadów, kierować do prokuratury za oszukańcze i podstępne wyludzenie przepustki turystycznej. Nadto ścierać dodatkowo opłaty paszportowe.

Natomiast Konsulat polski w Pradze mógłby przestudiować listę kuracjuszy polskich w Karlsbadzie i Marienbadzie i spis ich dostarczyć posterunkom granicznym w Nowym Targu i Roztoce. Znajdzie się tam napewno nazwisko niejednego z turystów (!) zakopiańskich.

Wyprawa łódzkich kasiarzy po złote runo. Chcieli je wyskubać z kasy telefonów międzymiastowych w Warszawie.

Do kosztów chybionej imprezy dodali precyzyjne narzędzia.

Z Warszawy donoszą: Przy ul. Ordynackiej Nr. 11 znajdują się biura urzędu telefonów międzymiastowych. Dla bezpieczeństwa przed złodziejami mieszka na miejscu oficjalista Ignacy Łyszkowski wraz z żoną.

Wczoraj wkrótce po południu Łyszkowski wyszedł wraz z żoną na miasto, pozostawiając biuro pod Boską opieką. Gdy o godzinie 4 i pół po poł. Łyszkowski powrócił z miasta, nie mógł otworzyć zamków przy drzwiach kuchennych. Dopiero po 10-minutowem daremnie manipulowaniu Łyszkowski, przeczuwając coś złego, udał się do biura frontowem wejściem, gdzie zastał drzwi z zamków otwarte, w biurze zaś były ślady gospodarzy „kasiarzy”.

Niezwłocznie przybyli na miejsce przodownik obchodowy X komisariatu i wydawca urzędu śledczego II rejonu. Po dokładnych oględzinach miejsca przestępstwa stwierdzono, że kasy ogniotwa-

lej znajdującej się w pokoju frontowym nie rozbito; zrobiono jedynie otwór 6 milimetrowy w drzwiczkach kasy oraz zerwano zasłonkę z literami na otworze zamka. Spłoszeni „kasiarze” pozostawili na miejscu narzędzia do rozbijania kas: maszynkę do borowania dziur, 6 świdrów różnych wymiarów, 2 frezy sztorcowe do wycinania otworów, tom żelazny składany i dwie rury do niego, scyzoryk i duto — wszystkie narzędzia były owinięte w gazety Łódzkie.

Uroczystość narodowa w Żółkwi.

W dniu 6 września odbędzie się w Żółkwi o godz. 12 w południe odsłonięcie pomników: króla Jana III, hetmana Stanisława Żółkiewskiego i kolumny Tadeusza Kościuszki, zniszczonych ręką wandalów w r. 1918. a obecnie odnowio-

Stala poprawa kursu zlotego.

Sytuacja dla złotego rozwija się nadal pomyślnie i na wszystkich giełdach zagranicznych zyskał on już na kursie. Dość poważną zwyżkę osiągnął wczoraj złoty na giełdzie nowojorskiej, gdzie notowano 19 dol. w stosunku do 18 dol. dnia poprzedniego za 100 zł. Również i na giełdzie zuryskiej notowano wczoraj złotego znacznie wyżej, bo 92 i pół w stosunku do 89 i pół dnia poprzedniego. Zwyżka na tych dwóch giełdach jest miarodajną na tendencję dla złotego, dlatego też nie należy brać zupełnie poważnie osłabienia złotego na giełdzie praskiej, gdzie złoty z 610 spadł na 594, gdyż mamy tu do czynienia z manewrem czysto spekulacyjnym. W tych dniach bowiem rozpocząć się mają pertraktacje czesko-polskie w sprawie cel polskich, które w znacznej mierze zahamowały eksport towarów czeskich do Polski. Na giełdzie wiedeńskiej tendencja dla złotego jest nadal silna, jakkolwiek złoty od trzech dni utrzymuje się na jednym i tym samym poziomie. W Gdańsku i Berlinie złoty również bez zmiany.

Na rynkach wewnętrznych dają się zauważyć pewna stabilizacja na poziomie mniej więcej 5.70—5.75. Na niektórych tylko rynkach m. in. w Łodzi zależnie od zapotrzebowania do larów kurs dolara jest nieco wyższy. Oficjalny kurs dolara Banku Polskiego jest nieco wyższy od kursu złotego w stosunku do dolara na giełdach zagranicznych. W końcu zauważyć należy, że podaż dolarów na rynkach wewnętrznych obecnie się znacznie wzmożyła, a banki pokrywają niemal w zupełności całe zapotrzebowanie przemysłu i handlu, co w wydatnej mierze przyczynia się do uspokojenia oraz odpada konieczność poszukiwania dolarów na czarnych giełdach, które też obecnie nie mają „pracy”.

nych staraniem zarządu miasta. Na uroczystość tę, która powinna stać manifestacją całego narodu, któremu wielcy wodzowie i pełen chwały król — przypominają jego wielką przeszłość, zaprasza reprezentacja miasta Żółkwi wszystkich Polaków.

Z Łodzi odjazd dnia 5-go b. m. o godzinie 15 (3 po południu) z dworca Kaliskiego przez Lwów.

Stworzenie nowych banków emisyjnych może dać Polsce potrzebne środki obiegowe.

Naśladowujemy przykład Stanów Zjednoczonych.

Niema chyba jednostki w Polsce, która by zaprzeczyła opinii, że przede wszystkim **brakuje nam pieniędzy w postaci kapitałów lub tylko środków obiegowych.**

W stosunku do naszego budżetu państwowego, przekraczającego 2 miljardy złotych, posiadamy w obecnej chwili 440 milj. zł. środków obiegowych Banku Polskiego.

Taki stosunek środków obiegowych do ogólnego budżetu państwa **nie ma miejsca nigdzie na świecie.** Środków mamy za mało, dusimy się, jak z braku powietrza w naszym życiu gospodarczym, pozbawionem fizycznego przedmiotu pieniądza. Jak bez krwi organizm, tak nasze życie gospodarcze bez obiegowej gotówki w należytej ilości, **cierpi na anemię.**

Brak pieniądza wytwarza **kolosalną i różnorodną stopę procentową.**

Niektórzy widzą jedyne wyjście w zaciągnięciu pożyczki. Ten stereotypowy sposób załatwiania kwestji, nie należy uważać za panaceum, bowiem, z jednej strony mamy **duże trudności w zaciągnięciu pożyczki**, z drugiej zaś strony, każda nowa pożyczka **daje minimalne środki, na kładając bardzo poważne obowiązki na społeczeństwo.**

Na czym polega wyjście z sytuacji.

Skoro Bank Polski nie jest w stanie dać potrzebnej ilości gotówki dla państwa

— to szanując przywileje tej instytucji, powinniśmy niezwłocznie stworzyć inny — Bank emisyjny obcy, nawet kilka takich banków, ale powinniśmy zapobiec anemii życia gospodarczego.

W połowie 19-go stulecia Anglja posiadała **około 280 banków emisyjnych**, a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej do niedawna przeszło 6.000 banków emisyjnych.

Rzecz naturalna, że banki te nie powstaną na terenie naszym, ale w ciągu kilku tygodni koncesje na takie banki, z podkładem zabezpieczeniowym, złożonym zagranicą, będą rozchwytywane przez najpotężniejszych bankierów świata, a Polska otrzyma tanie pieniądze obiegowe.

St. Kw.

W naszych szkołach.



Nauczyciel: — Śmieszek, wymienisz mi jakieś czworonożne stworzenie.

Śmieszek: — Pluskwa, panie p...sorze!

Nauczyciel: — Jakto? Pluskwa ma przecież więcej nóg.

Śmieszek: — To można jej resztę urwać panie p...sorze!

Głos kobiety w sprawie złotego.

Precz z fatalaszkami zagranicznymi!

Kraj nasz nie wymaga od nas ofiary, lecz spełnienia obowiązku.

W bardzo wielu wypadkach kobieta Polka ratowała kraj swój od zguby, dając mu szczerze i ofiarnie wszystko, co mogła poświęcić dla jego ratunku.

Nie sięgając w daleką a chlubną przeszłość Polski, z dumą wspominamy w rocznicę „Cudu nad Wisłą” nasze bezgraniczne poświęcenie nawet w takich chwilach, gdy chodziło o krew i życie nasze lub osób nam najbliższych.

Dziś społeczeństwo polskie wielkie ma zadanie przed sobą, wymagające nie ofiar, **lecz tylko spełnienia swego obowiązku.** Czy kobieta, która przed pięćmi laty ze ściśniętym sercem, ale pogodną twarzą **wyrzekła się swych najukochańszych**, nie poświęci dziś dla tej samej idei, idei ratowania kraju, **pewnych upodobań i przyzwyczajęń?**

Złoty polski, z którego dumni byliśmy tyle miesięcy, chwycie się jeszcze, a dużo winy w nas samych.

Bez zastanowienia się kupujemy fatalaszki i kosmetyki zagraniczne, nie zawsze nawet bezmyślnie, bo w wielu wypadkach dopominamy się o nie. Czy idziemy za prądem? Czy powoduje nami próżność? Nie chcę tego dociekać, gdyż trudnoby to było ustalić. Musimy jednak stanowczo powiedzieć sobie, że kraj nasz wymaga

od nas już nie ofiary, nie stów, ale dojrzałości.

Z bardzo małymi wyjątkami na nas spoczywa obowiązek zaopatrywania domów naszych w najrozmaitsze artykuły. **Za naszym pośrednictwem pieniądze zapracowane przez kilka nieraz osób przechodzą w ręce kupców i jakże często na towar zagraniczny.**

Wszak kraj nasz posiada moc własnych wytwórni, które **dogorywają z braku zapotrzebowania.** Robotnik nie ma pracy i czeka na nią aż rynek się ożywi, a my tymczasem **žadamy perfum i fater francuskich, krefonów czeskich, materjałów angielskich.** A kieruje nami jedynie brak zastanowienia nad powagą chwili.

Czy to trudno będzie powiedzieć sobie, że od dziś nie kupujemy towarów zagranicznych?

Wszak to chyba nie ofiara, a jeżeli to niewielka, czy nie zdobędziemy się na nią dla dobra kraju?

Jak dotąd nie **zawładłyśmy nigdy zaulaniami w nas położonego i stawaliśmy się zawsze ochotnie do każdej pracy, mającej na celu dobro Polski.** Stańmy i teraz, wzięwszy sobie za hasło słowa: **Nie z zagranicy!**

Polka.

Senator Dan-durand, przewodniczący sesji Ligi Narodów — przyjacielem Polski.

Wczorajsze depesze doniosły, iż przewodniczącym nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów będzie w myśl porozumienia, jakie nastąpiło między Briandem i Chamberlainem, przedstawiciel Kanady, rodem Francuz, senator Dan-durand.

Senator Dan - durand był swego czasu ministrem sprawiedliwości, a obecnie dzierży urząd ministra bez teki w Kanadzie.

Senator Dan-durand urodził się w r. 1861 i od czasu, gdy zaczął brać udział w życiu politycznym, przyjaźnił się w sto-

O czem myśli prasa polska?

„Gazeta Poranna” piętnuje postępowanie niektórych organów prasy, które w pogoni za sensacją czy też dążąc do ukrytych celów, wywołują niepokój przez uporczywe powtarzanie pogłosek o rzekomo grożącym przesileniu rządowym.

Polska toczy ustawiczną, codzienną, nieprzerwaną walkę z Niemcami, które usiłują odzyskać utraconą pozycję w świecie. Ma się to — według rachub niemieckich — dokonać przede wszystkim kosztem Polski.

W ogniu toczącej się walki, w momencie zachwiania się kursu złotego, ujawnił się po stronie polskiej defetyzm finansowy i gospodarczy. Na szczęście nosił on drobne rozmiary. Naogół społeczeństwo zachowało pozytywną i zdecydowaną postawę.

W związku z tym defetyzmem finansowo-gospodarczym — mieliśmy sporadyczne objawy defetyzmu politycznego. Niczem innym bowiem w swych skutkach nie były, jak defetyzmem, tak uporczywie notowane w niektórych dziennikach i tak gęsto siane wieści o kryzysie rządowym, o dymisji premiera. Czytaliśmy już przecie nazwiska kandydatów, wysuwanych przez autorów alarmujących pogłosek. Do każdej informacji o naradach czy to w Spale, czy w Warszawie, doczepiano „kryzysową” łatkę.

Nie będziemy wchodzić w pobudki, jakimi się kierowali ci defetyści polityczni. Wszystko nam jedno, czy chodziło im o to, by ich interes wydawniczy, szedł, czy też byli narzędziem jakiejś gry partyjno-politycznej.

Tak czy owak — ślali popłoch, szeryli szkodliwe i niebezpieczne zamieszanie w momencie krytycznym, gdy rozważa i spokój, gdy tworzy wysiłek i karna postawa stanowią nakaz narodowy i państwowy.

„Echo Warszawskie” robi bilans niemieckich strat w wojnie celnej, którą nam narzucili w pewnej nadziei zwycięstwa.

Bezstronnie przyznać trzeba, że Niemcy pomimo największych wysiłków ze strony ich rządu, mającego na celu przez porażkę ekonomiczną Polski zmuszenie jej do ustępstw politycznych, **nic nie uzyskali.** Przeciwnie nawet, wewnętrzna ich sytuacja z walki tej doznała poważnego uszczerbku. Bez żadnej przesady przyznać trzeba, że poza wzrostem niebywałym dotąd drożyzny, dochodzącym do 40 procent w przeciągu jednego miesiąca, olbrzymim bezrobociem ogólnem niezadowolaniem klasy robotniczej, cały przemysł i handel niemiecki, który skierowany był ku Wschodowi, ucierpiał niezmiernie.

Z drugiej strony co się tyczy importu do Niemiec polskich artykułów spożywczych, sprawa się przedstawia jeszcze gorzej. Polska zaopatrywała całe połacie wschodnie Niemiec w zboże, kartofle, tuczniaki i t. d. Wstrzymanie tego dowozu spowodowało drożyznę, jakiej Niemcy od chwili zakończenia wojny jeszcze nie przeżywali.

sunku do Polski stale podkreślał.

Występował swego czasu w parlamencie kanadyjskim przeciwko polityce Lloyd George'a, a w r. 1923 wygłosił wielką mowę, poświęconą specjalnie Polsce.

Senator Dan-durand przyjeżdżał swego czasu do Polski i kraj nasz zna z kilku stron. Znajomość ta pozwoli p. senatorowi Dan-durandowi zorientować się w prawdziwości insynuacji, jakiego się wyłoniły na niekorzyść Polski w czasie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.



Drugi występ naszego mistrza na gruncie lwowskim. Ł. K. S. — HASMONEA 1:0. Pokazali nasi chłopcy, co potrafią.

Po zwycięstwie odniesionem ubiegłego dnia 4:2 nad Hasmoneą, które wzbudziło w całym mieście olbrzymie zainteresowanie, zdawało się, iż tłumy publiczności zalegną boisko. Jednak stało się inaczej, a przeszkodziła temu pogoda.

Boisko było zupełnie niezdatne do gry. Jednak sędzia uznał je za możliwe i mecz się rozpoczął.

Ł. K. S. wystąpił z pewnymi małymi zmianami. Radomskiego i Gałęckiego zastąpili Ałaszewski i Mikołajczyk.

Hasmonea wzmocniona tylko lewym łącznikiem, reszta bez zmian.

Sędzia p. Grzyb okazał się dobry. — Trzymał w szachu obie drużyny (nie tak jak ubiegłego dnia p. Bober), nie pozwalając samemu na prowadzenie gry ostrej. Jednak Steuerma mimo tego stale faulował i krzyczał, a na ciągłe admonicje sędziego mało zwracał uwagi.

W pierwszych chwilach atakuje stale Hasmonea chcąc od razu uzyskać choć jeden punkt, jednak dobry w tym dniu Jasiński, Cyll i Kowalski, nie dopuszczają przeciwnika do głosu.

Ł. K. S. po kilkunastu minutach otrząsa się z przewagi gospodarzy i atakuje częściej, w końcu Janczyk uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Hasmonea stara się wyrównać. Steuerma dwukrotnie z kilkunastu metrów strzela pewnie do bramki, jednak Sobociński w tym dniu lepiej usposobiony, broni pewnie.

Do przerwy wynik zostaje niezmienny. Po zmianie stron Ł. K. S. znajduje się stale na połowie przeciwnika. Janczyk i Ałaszewski nie trafiają dwa razy do pustej bramki.

Hasmonea rzadko kiedy przechodzi przez środek boiska. Ł. K. S. gra wprost koncertowo, ale bez widocznych skutków.

Wynik 3:0 dla Ł. K. S. byłby najodpowiedniejszy i zupełnie zasłużony.

Pod koniec zawodów Hasmonea zrywa się do ataku, również bezskutecznie.

Przy rezultacie 1:0 dla Ł. K. S. sędzia p. Grzyb zakończył zawody.

Ł. K. S. w tym dniu pokazał grę, na jaką może się zdobyć tylko drużyna zagraniczna. Można zauważyć było zgranie i błyskawiczne przeprowadzanie rozmaitych kombinacji, psutych przez rozmiękłość boiska.

Z Ł. K. S-u wyróżnił się przedewszystkiem Cyll, następnie pomoc boczna, t. j. Jasiński i Kowalski. Kowalczyk starszy

Łódź--Lublin.

(M) Jak się dowiaduje nasz współpracownik bawili w Łodzi delegaci lubelskiego związku okręgowego piłki nożnej, a to celem nawiązania kontaktu z łódzkim związkiem. Ł. Z. O. P. N. potraktował przychylnie ofertę gości lubelskich i zawody międzymiastowe Łodzi z Lublinem odbędą się najprawdopodobniej w drugiej połowie przyszłego miesiąca w Lublinie.

Fakt nawiązania przez Łódź stosunków z tak oddalonym miastem powitać należy z pełnym zadowoleniem.

niż zwykle, wysuwał się zbyt daleko, przez co pomoc musiała za niego pracować. Trzmiel za dużo dryblował, jednak odznaczał się dobrą grą „główką”. Atak grał dobrze.

W Hasmonei świetny był Sznajder pra

Wielki turniej tenisowy w Łodzi. Na zawody te przybyło wiele gwiazd krajowych.

Zgodnie z informacją podaną już przez nas w ubiegłym tygodniu, rozpocznie się w dniu dzisiejszym na courtach łódzkiego Lawn Tennis Clubu w Helenowie wielki turniej tenisowy.

Turniej dzisiejszy jest już dziesiątym z serii dorocznych międzynarodowych turniejów, urządzanych jednocześnie z zawodami o mistrzostwo Łodzi przez wyżej wymieniony klub.

Nazwiska zgłoszonych już piśmiennie graczy dają rękojmię, iż pod względem sportowym turniej dopisze w zupełności. Z zamiejscowych zawodników zgłosili się: Bauer z Gdańska broniący będącego w jego posiadaniu zaszczytnego tytułu mistrza Łodzi; Gotlieb (Brno — Czechosłowacja) zwycięzca tegorocznego turnieju krakowskiego, a zarazem mistrz grodu podwawelskiego — jeden z najlepszych tenisistów środkowej Europy. Z zawodników krajowych pewnym jest już uczestnictwo Czwertyńskiego, który niedawno powrócił z Francji, a na rozegranych dopiero mistrzostwach Polski wykazał tak piękną formę, Drewnowskiego, zeszlorocznego mistrza Polski, poznaniaka Förstera, krakowian — Zachara i Jentyasa. Dalsze zgłoszenia wpłyną jeszcze prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, przyczem spodziewany jest przyjazd szeregu zawodników, którzy brali udział na zawodach o mistrzostwo Polski.

Zrozumiałem jest, iż nadzwyczaj licznie reprezentowana będzie Łódź, której nie brak wszak dobrych, o pierwszorzędnej wartości tenisistów. I tak grać będą pp.: Szejnert, Stolarow, Endler, Raschig, Stadlender i inni.

Pogoń jedzie do Hiszpanji.

(M) Mistrzowska drużyna Polski — Pogoń lwowska otrzymała, jak nam donoszą ze Lwowa, zaproszenie z Hiszpanji na rozegranie tam dziesięciu meczów, z najsilniejszymi drużynami. Tournee to ma się odbyć w miesiącu grudniu roku bieżącego.

Rozumiejac wielkie znaczenie propagandystyczne, jakie mieć będzie dla Polski gościna mistrzowskiej drużyny w Hisz-

panji, należy jednak skierować pod adresem kierownictwa ekspedycji przestrożę, by nie urządziła zbyt pohopnie tej imprezy, a zastanowiła się dokładnie nad jej najdrobniejszymi szczegółami. Pamiętajmy wszak jeszcze dobrze, jakiego przyjęcia doznała w Hiszpanji podczas swego tam pobytu Cracovia narażona na szykany, żadnych jedynie zarobków, gospodarzy hiszpańskich.

Piorun zabija footballistę.

(M) Na odbytych w ubiegłą niedzielę w Wełnowicach na Górnym Śląsku zawodach zdarzył się wypadek dotychczas jeszcze w Polsce nie notowany. Mimo nadciągającej burzy nie przerywano tam odbywającego się meczu, gdy wtem uderzył piorun trafiając w grupkę złożoną z pię-

ciu graczy; jeden z graczy został zabity na miejscu, pięciu zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Wypadek to zaiste niebывały, ale też nadzwyczaj tragiczny.

Na początek roku szkolnego

Coś jednak poprawiło się w stosunkach szkolnych, skoro młodzież średnich zakładów naukowych rozpoczyna rok szkolny muzyką, wiodącą uczniów na mszę do kościołów, a potem z powrotem do szkoły. Cała młodzież ucząca się nie ma owej miny „rzadkiej”, która dawniej malowała się na jej twarzy po ukończeniu wakacji. Teraz nawet mali uczniowie i ma lutkie uczennice szkół powszechnych wiedzą, że uczą się nie tylko dla siebie, ale także dla Polski.

Nauczyciele pracują z całym oddaniem się swoim ciężkim i nad wyraz odpowiedzialnym obowiązkom. Ale pracują z tą świadomością, że wolno im otwierać przed młodzieżą do głębi swoje serca, że nie potrzebują uciekać się do owych niedomówień, które w dawnych zaborach tworzyły osobną mowę i wymowę, zrozumiałą dla duszy polskiej.

Dzisiaj nauczyciele tworzą z młodzieżą szkolną jeden zespół, świadomy celów szkoły i pragnący wypełnić wszystkie swoje obowiązki. Ale temu zespołowi muszą spieszyć z poparciem rodzice. Rodzice muszą ufać cięciu nauczycielskiemu, choćby się czasem mogło wydawać, że na działkę spada zbyt wielki ciężar. Tak nie jest. Władze szkolne i ciało nauczycielskie czynią wszystko, ażeby młodzieży ułatwić naukę, ażeby jaknajwiększe i najlepsze wyniki osiągnięto przy możliwie małym wysiłku — jednakże wysiłek musi być. Szkołę polską, szkołę wiedzy żywej i uczuć narodowych musi społeczeństwo z całych sił popierać.

Pod tem hasłem niechaj rozpocznie się rok szkolny, ku pożytkowi młodzieży i ojczyzny.

Sprostowanie.

Magistrat nadesłał nam następujące sprostowanie, które zamieszczamy narazie bez komentarzy, rezerwując sobie owo wienie tej sprawy na później.

W związku z artykułem p. t. „Wiceprezydent Wojewódzki przeciw wiceprezydentowi Wojewódzkiemu”, zamieszczonym w Nr. 190 „Echa Szalonego”, Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień:

1) Nieprawdą jest, jakoby w Wydziale Kanalizacji i Wodociągów dwukrotnie podniesiono minimum wynagrodzenia zatrudnionych robotników; prawdą natomiast jest, że tylko jednokrotnie — na zasadzie uchwały Komitetu Budowy, tj. drogą normalną — podniesiono stawki zarobkowe ze zł. 3.20 do 3.60 dziennie.

2) Nieprawdą jest również, jakoby na tle polityki rzekomo partyjnej miało „przyjść do rozłamu” pomiędzy p. wiceprezydentem inż. Wojewódzkim a naczelnym inżynierem, p. Skrzywanem; o „rozłamie” takim nie może być mowy, skoro ani w Wydziale Kanalizacji, ani też na posiedzeniach Komitetu sprawy partyjne i polityczne nigdy nie były i nie są poruszane. Nie może być też mowy o jakiejkolwiek zmianie poglądów p. wiceprezydenta Wojewódzkiego na sprawy warunków płacy i pracy przy robotach kanalizacyjnych, gdyż w kwestjach tych od samego początku działalności Wydziału Kanalizacji p. wiceprezydent Wojewódzki zajmuje stanowisko konsekwentne i jednolite. W konsekwencji nie może odpowiadać prawdzie twierdzenie, jakoby na wiecu robotników kanalizacyjnych w dniu 29 ub. m. p. wiceprezydent Wojewódzki pośrednio lub bezpośrednio atakował p. inżyniera Skrzywaną; o tych rzekomo atakach nie wspomina nawet nieścieśle sprawozdanie Bip'a z wspomnianego wiecu.

3) P. wiceprezydent Wojewódzki bynajmniej nie zamierza „umywać rąk od wszystkiego” i zrzucać się odpowiedzialności za stan robót kanalizacyjnych pod jakimkolwiek względem. Przeciwnie — p. wiceprezydent Wojewódzki, jako przewodniczący Komitetu Budowy Kanalizacji, bierze na siebie pełną odpowiedzialność z tytułu tego stanowiska wynikającą, uważając zresztą rozpoczęte dzieło kanalizacji za jedno z najdonioślejszych i najwocześniejszych posunięć w pracy samorządowej.

Wiceprezydent
W. Wojewódzki.

Życie ekonomiczne.

Znaczenie komunikacji lotniczej dla życia gospodarczego.

Rozwój komunikacji lotniczej. — Czy stanowi ona konkurencję dla dróg żelaznych? Przewóz pasażerów i poczty. — Korzyści komunikacji napowietrznej. Bezpieczeństwo.

Komunikacja powietrzna rozwinęła się na szerszą skalę dopiero w ostatnich kilku latach, nie też dziwnego, że dziś jeszcze szerokie koła społeczeństwa zapatrują się na nią sceptycznie i niedowierzają temu najmłodszemu środkowi komunikacyjnemu. Lwia część sfer handlowo-przemysłowych mniema, że koleje żelazne i linie okrętowe najzupełniej spełniają swe zadania, i że obecnie nie może być jeszcze o tem mowy, aby dotychczasowe środki lokomocji mogły wyrugować komunikacja napowietrzna.

Mniemania tych kół wychodzące z założenia, iż komunikacja lotnicza stanowi konkurencję dla kolei żelaznych, żegluga i t. p., jest najzupełniej błędne. Dobrze zorganizowane lotnictwo ma być jedynie uzupełnieniem naszych dzisiejszych środków przewozowych i w komunikacji odgrywać rolę podobną, jak odgrywa dziś depesza w stosunku do przesyłek listowych.

Komunikacja lotnicza jest bezsprzecznie komunikacją pospieszną. Przy pomocy choćby najszybszego kurjera nie osiągnie się tej szybkości. Albowiem na aparacie lotniczym, który nie będąc zależnym od szyn, biegu rzek i kanałów, przeszkód w postaci gór itp. przebywać można nakreślona drogę w najkrótszej linii i przez to osiągać **bezkonkurencyjną szybkość**

Dalszą przewagą komunikacji lotniczej jest możliwość zastosowania jej w krajach mało zaludnionych o rzadko rozwiniętej sieci kolejowej, posiadających niedostateczną ilość dróg bitych. Caiemi dniami i tygodniami nieraz trwające transporty poczty za pośrednictwem posłańców pieszych, mułów i psów należeć będą wkrótce do przeszłości.

Głównym zadaniem dzisiejszego lotnictwa jest **przewóz osób, poczty i towarów.** Jakkolwiek przewóz osób ogranicza się dziś jeszcze do stosunkowo niewielu linii komunikacyjnych, łączących między sobą najważniejsze ośrodki handlowo-przemysłowe **to korzyści dla kupca, względnie przemysłowca,** chcącego zyskać na czasie, przy użyciu komunikacji napowietrznej, szczególnie przy dalszych odległościach, są **bardzo znaczne.**

Pomimo droższych stawek przewozowych, komunikacja lotnicza ze względu na niezmiernie skrócony czas podróży, jest znacznie **tańszą od kolejowej.** Weźmy choćby na przykład różnicę czasu w podróży, odbytej z Madrytu do Moskwy na aeroplanie a koleją.

Również i w stosunku do przewozu poczty rozwój komunikacji napowietrznej odgrywać będzie znaczną rolę. Aparaty, kursujące dziś na liniach lotniczych, przyjmują tak polecone, jak i zwykłe przesyłki pocztowe. Co się dotyczy ekspedycji niektórych towarów drogą napowietrzną, to jest ona dla wielu łatwo się psujących produktów, wprost idealną. W ten sposób **kupcy holenderscy wysyłają kwiaty do stolic państw europejskich,** za pośrednictwem poczty lotniczej sprowadzany bywa **z Rosji kawior i t. p.**

A teraz jeszcze parę słów o bezpieczeństwie podróży napowietrznej.

Wielu jest takich, którzy sądzą, iż korzystanie z usług aeroplanów połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem dla zdrowia, a nawet życia. Tyle się czyta o wypadkach w lotnictwie, eksplozjach motorów, złamaniach skrzydeł, rozbiciach aparatów, iż nie dziwnego, że niejeden obawia się korzystać z tak dogodnego, lecz mało bezpiecznego środka lokomocji. W tym wypadku ponosi poniekąd winę prasa codzienna niedostatecznie informująca czytelników. Wypadki, o których mowa, mają przeważnie miejsce **podczas ćwiczeń uczących się pilotów,** względnie przy wypróbowaniu aparatów przed oddaniem ich na usługi szerszej publiczności. Raz przeznaczony do użytku, są

naprzędto tak starannie i drobiazgowo wypróbowane, posiadają tak znakomicie wyszkolonych pilotów, że ewentualny wypadek zaliczyć należy do wyjątków.

Najlepszym tego dowodem służyć może Polska linja lotnicza „Aerolloyd“ od

kilku już lat obsługująca komunikację pomiędzy **Warszawą a Gdańskiem, Lwowem, Krakowem i Poznaniem,** która przez cały czas swego istnienia **nie zanotowała w lotach pasażerskich ani jednego śmiertelnego wypadku.**

Wł. Długolecki.

Światowy rynek surowców włókienniczych.

Blisko od 10 dni na amerykańskich rynkach bawełnianych notowana jest na bawełnę tendencja stała z odcieniem słabszym. Tłumacza to znacznym poprawieniem się pogody na plantacjach bawełny w Stanach Zjednoczonych, oraz w Texas. Notowania były niższe od 30 do punktów. Tendencje w dniach najbliższych uzależniają naogół od dalszego układania się warunków atmosferycznych. Oczekują, iż najbliższy raport amerykańskiego biura statystycznego będzie sprzyjał niższej bawełny.

Według pism zagranicznych ostatnie sprawozdanie amerykańskiego ministra rolnictwa szacuje przypuszczalny zbiór bawełny na 13 566 000 bel.

Odmienne przedstawiały się stosunki na rynku bawełny w Liverpoolu. Dość skomplikowane stosunki w angielskim przemyśle tkackim wywołały zamieszanie i spowodowały tendencję mocniejszą, w wyniku której ceny zwykływały aż do dnia 15 b. m. Od tej chwili poczynszy i na tym rynku zapanowała tendencja stała.

Na egipskim rynku bawełny od dłuższego już czasu panuje zasadniczo tendencja stała. Rynek ten nie wykazuje żadnych większych zmian i wszystko uzależnia od pogody. Plantacje w Egipcie przedstawiają się naogół zadowalająco szczególnie w Egipcie górnym. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja w Egipcie dolnym, wskutek złych pogód, które trwają tutaj już od dłuższego czasu. Przypuszczają naogół, iż o ile pogoda nie zmieni się na lepsze, zbiory, szczególnie jeśli o chodzi o gatunek bawełny Sakellaridis, będą o 20 do 30 procent mniejsze.

Na aukcjach, odbytych w tygodniu ubiegłym w Sydney zanotowano znaczną ilość kupców. Wybór wełny był zupełnie dostateczny, udział ku-

pujących dość ożywiony i zawarto stosunkowo wielkie tranzakcje. Głównym odbiorcą była w dalszym ciągu Francja. Na rynku można było otrzymać zarówno wszelkie ilości gatunków pierwszorzędnych, jak i nieco norszych.

W Melbourne, jakkolwiek wybór pozostawiał bardzo wiele do życzenia, udział kupujących był również bardzo znaczny. Tendencja na rynku była dość mocna, ceny jednakże przy zamknięciu okazały się zupełnie utrzymane, częściowo nawet kształtowały się one pomyślnie dla sprzedawców. Głównymi odbiorcami na aukcjach w Melbourne były Francja, Ameryka, Japonia i przemysł krajowy. Znacznemu polepszeniu uległ również udział w aukcjach tych Anglii, która była o wiele liczniej reprezentowana, niż dotychczas.

Na aukcjach w Geelong, tendencja na rynku była bardzo mocna i ceny pozostały utrzymane z odcieniem zwykłym. I tutaj głównymi odbiorcami były Ameryka oraz Japonia. Zauważono również większą ilość kupujących z Włoch oraz z Francji.

Wielkie znaczenie miały aukcje w Brisbane. Podaż na aukcjach wynosiła około 34 tysięcy bel, w tej liczbie 1200 bel wełny „Sconreds“.

Od początku września do końca grudnia przypuszczalna podaży wełny wyniesie 400 tysięcy w Sydney i 180 tysięcy bel w Brisbane.

Następne aukcje odbędą się w terminach następujących:

W Melbourne. Od 8 do 15 go września oraz od 21 do 24 września, przy przypuszczalnej podaży około 60 tysięcy bel.

W Geelong. 16 i 17 września b. r. przy przypuszczalnej podaży, wynoszącej około 16 tysięcy bel.

—x—

Z Tow. Hodowli Drobiu i zwierząt domowych.

c) Niewielu zapewne Łódzian wie o tem, że w mieście naszym istnieje Towarzystwo Hodowli Drobiu i drobnych zwierząt domowych, które cicho, bez reklamy i bomby, pracuje gorliwie nad jedną z najpożyteczniejszych gałęzi rolnictwa — mianowicie nad szerzeniem wiedzy o hodowli ptactwa domowego, królików, kóz rasowych, gołębi pocztowych i t. p. pożytecznych dla człowieka stworzeń.

Jedynie raz do roku urządzany pokaz publiczny daje znać o istnieniu tej instytucji, poczem pamięć o niej ginie znowu na czas długi.

A jednak w tych dniach, będąc przypadkowo w gronie członków - hodowców tego Towarzystwa, zostaliśmy mile zdumieni i jednocześnie zdużeni o rozmie-

pracy tych ludzi i rezultatami.

Dowiedzieliśmy się mianowicie, że Tow. jest w ścisłym kontakcie z Dowództwem Wojskowym i hoduje dla potrzeb Armji całe stada gołębi pocztowych, które poddaje odpowiedniej tresurze, oraz rozciąga skuteczną opiekę nad pocztowcami zbląkanami, które karmi, poi i dostarcza do ich stałych miejsc pobytu.

Tow. hoduje poza tem całe stado rasowego drobiu dla rozpowszechnienia w kraju, udziela rad i pomocy w razach epidemii chorób na ptactwo domowe.

Jest sekcja hodowli królików rasowych z wydziałem produkcji skórek króliczych na futra.

Jest sekcja hodowców kanarków i ptaków śpiewających krajowych.

GIEŁDA.

Notowania złotego zagranicą.

Za 100 złotych polskich: Zurych 92.50, Berlin 74.02 — 74.78, wyplaty na Warszawę 73.66 — 74.04, Gdańsk 92.26 — 92.49, wyplaty na Warszawę 91.64 — 91.86, Wiedeń czeki 122.75—123.25, banknoty 123.00 — 124.00

Londyn. Radio. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.85 11/32, Holandia 12.05 13/16, Francja 103.33, Belgja 107.90, Włochy 127.12, Niemcy 20.39 Szwajcaria 25.09, Portugalia 2.46, Danja 19.60, Szwecja 18.09, Norwegia 23.30, Helsingfors 192.87, Warszawa 26.50.

Paryż. Radio. Notowania końcowe. Londyn 103.37, Nowy Jork 21.297, Belgja 95.80, Hiszpania 304.50, Włochy 80.90, Szwajcaria 412, Danja 529.75, Holandia 857.50, Norwegia 443, Szwecja 571.50, Praga 63.20, Rumunia 10.50, Wiedeń 3.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 92.26—92.49, czeki na Londyn 25.19, wyplaty telegraficzne na Berlin 123.52 — 123.83, na Paryż 24.39 — 24.46, na Warszawę 91.64—91.86, Amsterdam 209.01 — 209.54.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.85 3/8, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4.69 i pół, Bruksela 4.50, Rzym 3.87, Madryt 24.31, Bern 19.34 1/4, Amsterdam 40.29, Sztokholm 26.83, Oslo 20.55, Kopenhaga 24.56, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80, Wiedeń i Budapeszt 0.014, Białogród 1.79.00, Ateny 1.49, Buenos Aires 1 peso 40, Rio de Janeiro 1 milreis 13, Londyn weksle 60-dniowe 4.81 1/4, Londyn weksle na okaziciela 4.85, Montreal 4.85.

Zurych. Notowania końcowe. Paryż 24.25, Londyn 25.09, Nowy Jork 5.16.7, Belgja 23.30, Włochy 19.55, Hiszpania 73.90, Holandia 208, Berlin 1.230, Wiedeń 72.73, Sztokholm 138.75, Oslo 108.25, Kopenhaga 128.75, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 92.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.22 i pół, Ateny 7.65, Konstantynopol 2.97, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13 Buenos Aires 206.25.

GIEŁGA BAWELNIANA.

Liverpool, 1. 9. Havas. Bawełna. Otwarcie giełdy: październik 11.59, styczeń 11.55, marzec 11.64, maj 11.73.

Nowy Jork, 1. 9. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 40000, wewnątrz kraju 32.000, wywóz do Anglii 12.000, na kontynent 58.000.

Loco 22.35, wrzesień 21.91, październik 22.11 — 22.13, grudzień 22.34 — 22.35, styczeń 21.80 — 21.82, marzec 22.10, kwiecień 22.25, maj 22.43 — 22.44, lipiec 22.27.

Nowy Orlean, 1. 9. Bawełna. Loco 21.50 październik 21.48, grudzień 21.68, styczeń 21.74, marzec 21.96, maj 22.06.

Brema, 1. 9. Bawełna amerykańska 25.33 centów dolarowych za lbs.

Wszystkie sekcje pracują b. intensywnie, czego dowodem są liczne hodowle specjalne, posiadane przez członków.

Niestety, województwo tutejsze za mało okazuje zainteresowania się pracami Towarzystwa i nie używa członkom-hodowcom żadnej pomocy i opieki w wypadkach epidemii cholery ptasiej i kradzieży ptactwa.

Obecnie wybuchła taka epidemia i dzieją się bezlitośnie kurniki okoliczne. — Tymczasem Wydział Weterynaryjny dotychczas nie zabrał się do jakichkolwiek środków zapobiegawczych i ratunkowych, pomimo tego, że u jednego ze stowarzyszonych padło już przeszło 200 kur rasowych, przedstawiających poważny kapitał.

Towarzystwu przewodniczy p. Z. Łubieński, a locum jego znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 243, gdzie co poniedziałek o godz. 9 wieczór odbywają się zebrania członków.

Dowiedzieliśmy się również, że wskutek wybuchłej cholery drobiu, Tow. zaniechało w r. b. urzędzenia własnego pokazu drobiu i zwierząt i nie bierze udziału w wystawach krajowych z obawy przeniesienia zarazy na inne miejscowości.

Jest zamiar utworzenia oddzielnej sekcji hodowli pszczoł i organizacji pasiek, która przyłączona zostałaby do Związku Bartników Wielkopolskich w Poznaniu.

Dokąd pójdziemy wieczorem.

TEATR POPULARNY. w ogródku „Scala”.

Dziś, w środę, 2 września b. m. oryginalna wiersz w 3 aktach p. t. „Żywy Posąg”, Niobe — wykonaniu tytułowej roli Brandtówna, Bielcki raz pp. Bartoszewska, Bronowska, Zawiejski, Rbaniński, Górecki i Inni.

W czwartek poraz ostatni w sezonie letnim „Żywy Posąg” (Niobe).

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. Teatr czynny bez względu na pogodę.

—:S:—

CZYTELNI TOW. PRZYJACIÓL FRANCJI (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne



Park im. Sienkiewicza), Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

MUZEUUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

—:—:—:—:—

„Czarzy” — „Zwiastun śmierci”.
„Dom Ludowy” — „Szczęście przez miłość i lzy”

„Luna” — „Arab”.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Głos sumienia”.

„Nowości” „Strzał”.

„Odeon” — „Dwie sieroty”

„Reduta” „Niewolnica namiętności”.

Resursa — „Krwawe dzieje”

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Żona, której nie zna własny mąż”

Teatr Popularny — w ogródku „Scala” „Żywy posąg”.

—:—:—:—:—

Łódzcy „Robert i Bertrand”.

(x) Ubiegłej nocy do fabryki Stolarowa, mieszczącej się przy ulicy Rzgowskiej 26/26 dostali się dwaj złodzieje, którzy jednak spostrzeżeni stróż nocny i zatrzymani.

Pechowców odprowadzono do pobliskiego XIII komisariatu P. P., gdzie ustalono, że są to dwaj notoryczni, znani dobrze policji złodzieje, mianowicie: Józef Paśliński, zamieszkały przy ulicy Sosnowej 27, oraz Franciszek Gałązka (Napiórkowskiego 58).

Złodziei wraz z odpowiednim protokołem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Ze Szkoły plastyki i Tańców Rytmicznych.

Kierowniczka Szkoły Plastyki i Tańców Rytmicznych Zenobia Janczewska już powróciła i rozpoczyna lekcje w pierwszych dniach września. Zapisy w poniedziałki, czwartki od 8 do 9 g. w szkole im. Królowej Jadwigi, Cegielińska 58, lewa of. II p. oraz we środy i w soboty od 5 do 8 g., Wólczańska 63, m. 11 III p. front. Dzieci przyjmowane są od 4 lat. Aby dać możliwość nauki uczniom szkół powszech-

nych, zniżka w opłacie 50 proc. Niezamężne panie, urzędniczki i nauczycielki korzystają ze zniżki 80 proc. Szkoła wydaje w tym roku świadectwa. Otwiera się specjalny komplet gimnastyki higienicznej przeciw otyłości dla pań-mężatek.

Ruch wydawniczy. „BLUSZCZ”.

W nr-ze 35-y „Bluszczu” w artykule wstępnym p. t. „Kobieta w obronie porządku i prawa” dr. Macko omawia kwestję policji kobiecej w Polsce. Na uwagę czytelników zasługuje art. p. t. „Odpowiedzialność za Polskę”, w którym autorka, podpisana inicjałami M. K., kreśli ciekawy obraz: jak kuracjusze z Warszawy zdobywają dla Polski Kaszubów. Dalej czytamy studjum Blütha p. t. „O narzeczeństwie moskiewskim Mickiewicza”, piękny przekład K. Ilakowiczówny „Don Karlosa” Szyllerowskiego, wdzięczną nowelę Grazia Deledda p. t. „Sarenka”, powieść Miłaszewskiej „Zatrzymany zegar”, szkic historyczny K. Bielańskiej p. t. „Piękna Pamela”.

W dziale praktycznym należy podnieść z uznaniem ładne mody kobiece i dziecięce, piękne wzory robót i bogate informacje z zakresu higieny i gospodarstwa kobiecego.

Rozkład jazdy.

Łódź-Kaliska.		Z Warszawy		
Odchodzą:		Warszawy	12.32	
Do Leszna (Poznań)	1.59	Poznań	13.40	
Warszawy	3.23	Ostrowa	18.30	
Warszawy	5.33	Koluszki	18.55	
Warszawy (pośpieszny)	6.55	Tarnobrzęgu	20.45	
Ostrowa (Poznań)	7.40	Łódź-Fabryczna.		
Koluszki	7.50	Odchodzą:		
Tarnobrzęgu (przez Skarżysko)	8.25	Do Koluszek	1.30	
Poznań	12.44	Warszawy (pośpieszny)	7.25	
Warszawy	13.30	Koluszki	9.20	
Warszawy	13.52	Koluszki	13.20	
Lwowa (przez Tarnobrzęgu)	15.00	Koluszki	14.30	
Sieradza (miejskowy)	16.50	Koluszki	16.25	
Warszawy	18.40	Koluszki	19.00	
Ostrowa	19.40	Skarżyska	19.30	
Łowicza — Gdańska	20.10	Koluszki	20.00	
Krakowa	20.30	Koluszki	23.00	
Poznań	23.06	W święta i niedziele do Koluszek przed południem.	10.00	
Paryża (pośpieszny)	23.57	Przychodzą:		
Przychodzą:		Z Koluszek	4.45	
Z Warszawy	1.44	Koluszki	7.30	
Poznań	3.08	Koluszki	8.25	
Poznań	5.18	Koluszki	10.20	
Krakowa	6.40	Tomaszowa	13.30	
Paryża	6.45	Koluszki	15.50	
Ostrowa	9.10	Warszawy	17.00	
Gdańska	9.45	Warszawy (pośpieszny)	21.15	
Lwowa (przez Skarżysko)	10.12	Koluszki	22.25	
Warszawy	10.22	W dni świąteczne z Koluszek	22.50	

UWAGA: Bilety wcześniej nabyć można w B.P.P. „ORBIS” Andrzeja 5, Nowomiejska 2.

Całokształt spraw gospodarczych daje

„Tygodnik Handlowy”

pod redakcją D-ra Juliana Kołomyjskiego.

Najważniejsze w kraju pismo ekonomiczne.
Oficjalny organ Stowarzyszenia Kupców Polskich.
Prenumerata kwartalna zł. 10.—. Numer pojedynczy 80 gr.
Każdy numer zawiera 20 stron.
Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ul. Szkolna 10, tel. 92-86. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 711.

SZYBY DO SAMOCHODÓW
wprawia napoczekaniu
Fabryka luster
J. WERMIŃSKI
tylko NAWROT 32.

Popierajcie Chrześcijańskie
Hale Aleje Kościuszki 73
Wszystko dostać tam można.

Reduta

Ostatnie dwa dni

NIEWOLNICA NAMIĘTNOŚCI

Psychologiczny dramat ludzi słabych i mocnych

Almirante Manzini

„Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący”

arcywesola farsa w 2 aktach. Ceny miejsc na pierwszy seans niższe. Orkiestra pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO. Początek o godz. 6, soboty i niedziele o godz. 3-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej.

Nieznany film włoskiej produkcji

NAD PROGRAM:

JAN IHNATOWICZ WE LWOWIE

POLECA ZNANEJ DOBROCI

MYDŁA TOALETOWE i artykuły kosmetyczne

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:		Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oficjalnych nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
W Łodzi miesięcznie	zł. 3.50	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)		
Dla robotników	2.70	Za tekstem	25	4
Na prowincji	5.00	Nekrologi	25	4
Zagranicą	7.00	Komunikaty	25	4
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 7.50	Zwyczajne	6	10
Odnoszenie do domu 30 gr.		Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz		— najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**.